

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 40 marek—kwartalnie 400 marek—z przesyłką pocztową 450 marek.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 250.
Nekrologi i reklamy Mk. 200.

Najmniejszej ogłoszenie Mk. 300.

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 200.
Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 30.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 62.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

INDEKS

wydany przez Wszechnicę Warszawską za № 98 na imię Lucjana Dębczyńskiego uczciwy znalazca zechce odnieść za nagrodą do Redakcji „Łowiczana” lub przesać do Kwestury Wszechnicy w Warszawie ul. Śniadeckich 8.

Rada Chrześcijańskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Łowiczu

zawiadamia, że ze względu iż ogólne zebranie w dniu 17 września nie doszło do skutku z powodu niedostatecznej liczby członków, przeto uprasza tychże o przybycie w dniu 22 października 1922 r. o godzinie 3 ej po południu do lokalu Straży Ogniowej ulica Podrzeczna, na powtórne Ogólne zebranie.

Członek Rady *Al. Wyrzykowski.*

Doktor
ADAM ORDYŃSKI
Stary Rynek № 10 (nad Księgarnią).
Przyjmuje od godz. 9 do 10½ i od 2 do 4.

Inwalidzka Wytwórnia Obuwia

przy Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej

w Łowiczu ul. Podrzeczna Nr. 13

przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje w zakres szewstwa wchodzące.

POTRZEBNI SĄ — INWALIDZI — SZEWOWY.

KTO

pragnie wydobyć Polskę z obecnej nędzy gospodarczej;

nie chce oddać Polski na pastwę międzynarodówki czarwonej;

pragnie wyrzucić Polskę ze szponów żydowskich;

chce uratować Polskę przed wojennymi eksperymentami;

Wilno i Wschodnią Małopolskę zachować chce w nie-rozerwalnym związku z Polską;

ten w dniu wyborów t. j. 5 listopada odda swój głos na listę

Nr. 8

Kobiety polki!

Wśród gromów i burzy całego świata wyciąga do was ręce młoda Polska i woła: — **Ratujcie!**

Kobiety, wy stanowicie większość, w waszym ręku losy Ojczyzny i Wiary świętej.

Zmartwychwstała Polska wolnością i swobodą oddychać poczyna. Ale oto znowu wróg ją otacza, wróg straszny, wewnętrzny!

A wrogiem tym nieprzyjaciel Krzyża Chrystusowego, który gwałtem wciska się do wszystkich miast i wsi polskich.

Wróg ten okrutny waleczy z Krzyżem na śmierć i życie, rzuca miljardy na zgubę Polski i Kościoła świętego!

I o, co za nیکzemność! kupuje naszych braci polaków, którzy za judaszowskie srebrniki sprzedają Polskę i wydają na pastwę losu Kościół święty!

Niewiasto katolicka, ty stoisz na straży Polski i Wiary! Bóg w ręce twoje złożył dzieło odrodzenia, tobie powierzył pieczę ogniska rodzinnego, w którym siła i potęga nasza!

W świętym ognisku Matka Polka wychowuje dobrych synów dla Kościoła i Ojczyzny.

Przeto w to ognisko rodzinne, w tę twierdzę polskości uderza dzisiaj wróg zawzięty.

Stara się wszelkimi siłami wydrzeć wiarę i moralność z serca kobiety, a przez to zdeprawować wszystkie rodziny polskie!...

Uderza więc dzisiaj gromem niewiary, szumnem hasłem postępu! A na ruinach ognisk rodzinnych pragnie zatknąć swój sztandar zwycięstwa!

Kobieto polska! Ty jesteś potęgą i ostoją naszą!

W twoje ręce Matka Ojczyzna i Kościół składa swą przyszłość! Dzisiaj na ciebie zwrócone są oczy wszystkich synów polskich!

Pamiętaj!... Zbliża się chwila wyborów, chwila walki, w której rozstrzygać się będą losy Ojczyzny i Kościoła.

Różne stronnictwa partyjne o głos twój ubiegać się będą!

Niewiasto katolicka! Twój głos przeważy szalę zwycięstwa na stronę Kościoła i Ojczyzny lub nieprzyjaciół Krzyża Chrystusowego!

Ratuj!... Ratuj Polskę ukochaną! głos krwi braci i synów poległych za Ojczyznę woła do ciebie.

Głosujcie kobiety na listę Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

Rzućcie № 8 do urny wyborczej!...

Komitet Wyborczy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej w Łowiczu.

Głos na czasie do włościan.

Zbliża się chwila wielce osobliwa; chwila kiedy setki naszych wybrańców staną na posterunku pracy dla Rzeczypospolitej. Obywatele, którzy wybiorą przyszłych posłów, powinni dobrze się zastanowić nad losem Polski, a jako ludzie dorośli muszą posiadać samowiedzę narodową—inaczej posłowie przez nich powołani okazą się nieodpowiednimi, albo sprawę Państwa popsują, przedrzemią, lub też bezmyślnie przekiwają pustemi głowami. Tylko szczerze uświadomienie sobie zadania, jakie nas czeka przy urnie wyborczej może uzdrowić nasze zabagnione stosunki polityczne i gospodarcze. Czyli cała dobra lub zła przyszłość od nas samych zależy. Jeśli źli będą posłowie, to nie miejmy do nich

urazy, ale z całą odwagą uderzmy się w piersi z góry przyznając się do winy.

Z tą myślą zwracam się przedewszystkiem do was włościanie. Dla was zadanie wyborcze doprawdy bardzo trudne. Wszak mamy tyle chłopskich stronnictw. Podział na stronnictwa istnieje i w innych krajach, ale jest bardziej jednolity i dla każdego zrozumiały. Podział ten za granicą dokonywa się na poziomie samowiedzy narodowej, wszystkim partjom wspólnej. Tam ludność podzielona na dwie lub trzy wielkie masy umie uporządkować całą swą działalność tak, aby odpowiadała wszystkim potrzebom narodowym. A posłowie wybierani przez takie wielkie masy obywateli świadomych swego celu muszą działać zgodnie z dążnościami swych wyborców. Naprzykład w Ameryce—jedni głosują na listę republikańską, inni na demokratyczną, a więc

Głosujmy przy wyborach na listę № 8.

tylko dwie listy. Dzieje się to w kraju, gdzie ludność nie jest ciemna, bo wiadomo, że i od nas do Ameryki analfabetów obecnie nie puszczają, a jeśli puszczają, to zaraz zmuszają do nauki.

Przypatrzcie się włościanie partjom ludowcowym i przeczytajcie ich gazety, a zobaczycie jaki tam nieład i ile ich jest. Przeczytajcie naprzykład list posła Kurczaka do Malinowskiego zamieszczonej w Nr. 39 „Gazety Ludowej” z dnia 24 września, a zobaczycie jak to ludowiec ludowcowi pluje w oczy. W liście swym poseł Kurczak zarzuca Malinowskiemu, że ten chciał sprzedać chłopów polskich bolszewikowi Leszczyńskiemu za 100.000 rb. Nadmienia także poseł Kurczak o byłym ministrze Stanisławie Thugucie, że ma fabrykę w Łowiczu pod nazwą „Len polski”, chociaż przedtem był goły jak święty turecki, a dorobił się na polityce.

O brudach polityków z pod znaku Witosa poseł nie wspomina, bo narazie sam do Piasta należy. Przykładów takich możnaby przytoczyć dużo, ale dla braku miejsca muszę się ograniczyć.

Mamy ludowców Witosa, Thuguta, Stapińskiego, radykała Okonia i tworzą się znów nowi ludowcy, a wszyscy razem przed wyborami żrą się jak dzikie bestje. Wszyscy ci nibyto opiekunowie chłopów mają wspólną wadę. Oto nie posiadają ducha rzetelnego i uczciwego demokratyzmu. Wszak nadeszły w Polsce czasy politycznego panowania demokracji. Wola mas powołała już raz do życia Sejm. Chłop, rzemieślnik, urzędnik—wogóle wszyscy spodziewali się rajy w Polsce, a tymczasem co się dzieje? Jeden z uczonych francuskich w swoim czasie powiedział „Rzeczpospolita to pokój”. Mamy demokratyczną Rzeczpospolitą, ale pokoju, dobrobytu, szczęścia jeszcze w kraju nie posiadamy. A dlaczego tak—odpowiedź nietrudna. Oto wszyscy działacze ludowcowi od Witosa, aż do Okonia, to nie demokraci. Treść zasadnicza demokracji to wolność wszystkich i ścisła łączność wszystkich obywateli przed prawem, to jest taki ustrój, w którym wszyscy się łączą z troską o siłę państwa i o zdolność rozwojową i gospodarczą całego społeczeństwa. W systemie demokratycznym na przywileje partyjne niema miejsca.

Ludowcy wszystkich nazw, no i sprzymierzeni z nimi socjaliści nie idą po linii demokratyzmu, gdyż głoszą walkę klas. Grupa bez względu na jej wielkość, która chce zapanować nad inną grupą społeczną rozbija zawsze podstawy demokratyzmu i dąży do dyktatury. W systemie demokratycznym każdy jest ceniony miarą swych zasług i zdolności, a najzdolniejsi wybijają się na czoło narodu. W dyktaturze zaś rej wodzą ci, w rękach których ona spoczywa, a na wierzch wypływają wszelkiego rodzaju nicponie. Istotą władztwa całej naszej lewicy jest dyktatura. Czyż cała afera z Korfantym nie zakrawała na dyktaturę?

Wiemy, że bolszewicy przez tak zwaną dyktaturę proletariatu zdusili demokrację. Sejm, czyli konstytuante będącą przedstawicielstwem całego narodu rozpędzili; zasadę ludowładztwa, a więc teorję demokratyczną bolszewicy wyszydili, a na miejsce demokracji postawili rządy najniższych tłumów. Najzdolniejszą zaś część społeczeństwa bolszewizm wymordował kulą, lub bagnietem. Rezultat rządów jednej klasy widzimy w zarazach, lu-

dożerstwie, no i w druku trylionów rubli sowieckich. W Rosji niby rządzą robotnicy. Burzujem był tam dziecić, inteligent zawodowy, bogaty kupiec—wreszcie chłop bogaty, aż w końcu wszyscy za łeb się chwycili.

Z praktyki wiadomo, że największymi wrogami demokracji i chrześcijaństwa są żydzi—oni to celowo pracują nad zaprowadzeniem dyktatury żydowskiej na całym świecie. U nas używają do tego ludowców i socjalistów. I tu właśnie lewica cała popelnia wielki grzech narodowy, że się z żydami łączy.

Bracia włościanie! jeśli chcecie aby w Polsce zapanował duch demokratyzmu, któryby połączył wszystkie stany w jedną całość, to już dziś postanówcie sobie na kogo będziecie głosowali, a wrzucając kartkę do urny pamiętajcie o tych głównych zasadach, a mianowicie, aby kandydat wasz był: dobry katolik, człowiek zdolny i pracowity, oszczędny, człowiek, któryby rozumem i sercem swoim objął naród cały. Ten was nie zawiedzie, bo to będzie rzetelny demokrat w duchu Chrystusowym. Kto warcholi, kto, z kijem i rewolwerem występuje na zebraniach, kto w perzynę chce obrócić Polskę całą, aby tylko zostać posłem—to zdrajca, któryby panowanie swoje oparł na dyktaturze, a ciebie chłop a w niewolę by zaprzął!

Kandydatów prawdziwych demokratów, którzy w Sejmie chcą pracować dla dobra wszystkich znajdujcie na liście Nr. 8.

Antoni Szaniawski.

w październiku 1922 r.

BAJKA O SEJMIE PTASIM.

Raz wiejskie ptactwo na wiec się zleciało,
Bo ot w gromadach poszła gadka taka:
„Posłów wybierać!”—Więc z siebie wybrało
Jednego wróbla, jednego kurczaka.

Machał ogonkiem rad nasz wróbel szary,
Ze ot poieci w nieznaną krainę,
Bo mu obrzydły te na gnoju swary
O byle ziarno, byle okruszynę...

Rad był też kurczak, że już na śmietniku
Nie będzie grzebał nieraz popróznicy...
To też obydwu wśród radości krzyku
Frunęły rażno aż hen! do stolicy...

Żegna ze łzami skrzydlata gromada
Swoich wysłańców, rzeczników swej woli:
—„Bóg prowadź, zuchy! Niech każdy z was gada
—„O naszych brakach, o naszej niedoli!”

—„Stójcie na straży nas, szarego ptactwa,
„Chodzi o byt nasz, przyszłe nasze życie!—
„Los naszych dzieci, pokoleń bogactwa
„Wiedźcie, że w dzióbkach wy swoich dierzycie!”—

Lecz wróbel chytry, jak i kurczak chciwy
Miały w swych główkach inne zgola myśli:
„Zgarnąć dla siebie”—był ich cel właściwy
I z nim do sejmu obaj ze wsi przyszli.

Gdy więc ujrzały na sejmowym gnoju
Inne zwierzęta z pyskiem, mokrym w ślinie:
Jak ryły w kupie z chciwością i w znoju
Kozy żydowskie.. i niemieckie świnie,

Kurczak i wróbel niedługo dumaly,
Obydwa w oczach żądza żeru płonie,
Z świnią, z kozami wraz się pokumaly
I zgodnie siadły na gnoju w ich gronie...

Przez 4 lata na śmieciach sejmowych
Trwając wśród zwierząt rozmaitych krzyku,
Dostał nasz wróbel ładnych piórek nowych,
Kurczak z tłustości pycia na języku...

Lecz małe ptaszki przez większych szubrawców
Zmuszone były iść na ich powrozie...,
Zrzekli się zleceń swoich mocodawców
Za prawo grzebań w dojlidzkim nawozie...

Dziś sejm zamknięty.—Wracają posłowie
I każdy śpieszy pod rodzinną strzechę,
Každy o pracy swej w sejmie opowie,
W serca wyborców swych wlewa pociechę...

I tylko wiejskie ptactwo jest ponure:
Kurczak, ni wróbel nie ma tamtych swady,
Bo dbając tylko o własną swą skórę,
Nic nie zrobili dla ptasiej gromady!...

O braci wiejska! Ty barwna, skrzydlata!
Nie marnych ptaszków, nie wróbli, kurczaków,
Wam Orła trzeba! co w niebiosy wzlata,
Rozumem, siłą króluje wśród ptaków!

Taki, o wierzcie! nie siadzie na gnoju....
Kozę rozszarpie... I świnię odstraszy!...
I swym potężnym klując dziobem w znoju,
On wam wykluje wasz byt, szczęście wasze!!!

Szczygiel.

Rachunek sumienia.

Zakończony obecnie zjazd delegatów organizacji rzemieślniczych złączonych w C. T. Rzem., oraz sprawozdanie z działalności Komitetu Głównego i dołączony do niego bilans, pozwalają pomówić o pewnych sprawach.

Sprawozdanie mówi, co zostało zrobione; bilans wskazuje—jakimi środkami. Nie będziemy sami osądzać, czy praca dokonana jest dużą, lecz wiemy napewno, iż środki posiadane ku jej wykonaniu były śmiesznie małe. Každy, kto widział w Warszawie biuro Centr. Towarzystwa Rzemieślniczego, redakcję własnego organu, kto spotykał w różnych punktach Rzeczypospolitej członków Kom. Głównego oraz jego instruktora—každy mógłby zapytać się: za co wy to robicie, z jakich funduszy pokrywacie wydawnictwo pisma, przejazdy, utrzymanie biura i personelu i t. d.

Odpowiemy krótko: ze środków dostarczonych nie przez rzemieślników, członków lokalnych organizacji!

Przypomnijmy, iż zjazd przeszłoroczny włożył na Komitet główny ogromny zakres pracy; celem technicznego umożliwienia jej zobowiązał się, iż každy członek lokalnej organizacji wpłaci na rzecz Centrali pewną roczną składkę, oraz jednorazową daninę w wysokości 500 mk. Wszystkio razem odpowiadało obecnej wartości dwóch paczek papierosów.

Czy panowie wiedzą, jak lokalne organizacje wywiązały się z obietnicy? Oto w ten sposób, iż nałożone i uchwalone opłaty zostały wpłacone przez jednego na každych 25 członków. Wyraźnie wpłacono 4%, preliminowanej sumy.

Pisałem kiedyś w naszej gazecie o wątpliwościach w dotrzymaniu słowa w tym zakresie przez rzemieślników. Mówilem wtedy z całą wiarą, że „słowo nie dym“. Ano!

Zjazd obecny ustalił dalszy program pracy, program duży i znowu, chcąc umożliwić techniczne jego wykonanie, nałożył na zorganizowane rzemieślnictwo opłaty roczne, równające się, w przerechowaniu na przedwojenną wartość pieniądza, 52 kopiejkom. Dwa złote groszy cztery! Nieduzo, zapewne, ale wobec kilkudziesięciu tysięcy zorganizowanych rzemieślników, stworzy to kapitał, pozwalający wykonać duży szmat pracy.

Lecz teraz ja już nie powiem, iż „słowo nie dym“, tylko z dużą troską patrzę w przyszłość rzemieślnictwa. A chyba mam ku temu podstawy. Wszyscy widzimy ten szalony wyścig do mety poprawienia bytu; to rozpychanie się łokciami, walkę, w której orzezem jest liczna i sprężysta organizacja. Widzimy opanowanie polskiego życia gospodarczego przez żydów, wdzieranie się ich do rzemiosła za pomocą amerykańskich dolarów i karnej organizacji. Słyszeliśmy na zjeździe i słyszymy wszędzie skargi rzemieślników, że im się źle dzieje, że ich tu i owdzie pominięto, czy zlekceważono, że ich warsztaty leżą w przepaść. Tak jest, wszystko to jest prawda, nawet większa, niż rzemieślnicy sądzą.

Niebezpieczeństwo, które zagraża polskiemu rzemiosłu, a równocześnie i polskiemu miastom jest naprawdę duże.

Nie pomogą tu zabiegi rządowe, nie pomogą tu niezbyt duże kredyty, które szczupły skarb Państwa przyznaje. Zło zażegnać może jedynie samo rzemieślnictwo, własnymi siłami. Lecz te siły trzeba zjednoczyć, dać im możność wspólnego działania, a na to trzeba organizacji z silnym organem wykonawczym. I na nią trzebałożyć jak w tym wypadku po dwa złote groszy cztery (przedwojenne) rocznie.

Proszę nie myśleć, iż ja specjalnie upominam się o stosunek do Centr. Tow. Rzemieślniczego. Broń Boże! Jeżeli komu nie podoba się jego praca i program, niech zwróci się do innej podobnej organizacji, lecz niech nie idzie luzem. Lecz niech ta jego przynależność pociągnie za sobą jakieś ofiary, bo one się stokrotnie oplacą. Nie chodzi mi o to, do jakiego gospodarczego obozu rzemieślnik chce należeć, lecz niech wogóle należy czynem, a nie słowem. Bo, niestety, wszędzie jednakowo się dzieje! A czy panowie myślą, że ofiarności tej małej grupie ludzi, którzy dziś leżą na wasze sprawy jest nieograniczona? Czy panowie myślą, że siły tej jeszcze mniejszej ilości osób, które dziś bezinteresownie pracuje dla waszych również interesów są niewyczerpane? Zrozumcie iż idea i ukochanie świata rzemieślniczego może poprowadzić bardzo daleko, lecz jest przecież kres, gdy ręce opadają bezsilnie.

A jednak w Rzeczypospolitej jest was setki tysięcy i moglibyście stworzyć siłę pierwszorzędną. Ale na to trzeba, aby rzemieślnik zubożony nie odwracał się tyłem do swego uboższego kolegi, żeby rzemieślnik w małym warsztacie nie patrzył wrogo na tego bogatszego. I żeby wszyscy razem nie odwracali się tyłem do swoich organizacji ze słowami: a co mnie to obchodzi! I żeby wszyscy razem zrozumieli, że organizacja tylko wtedy może realnie pracować, jeżeli damy jej ku temu środki.

Wzemiemy mały przykład: Gdzieś, w jakimś odległym kącie Polski, jest liczna grupa rzemieślników. Zle im się dzieje, i możnaby poprawić te stosunki przez założenie organizacji, przy niej kasy, hurtowni i t. p. Ludzie miejscowi nie potrafią tego zrobić, bo to wymaga specjalnej wiedzy i wprawy, a poza to, oni sami sobie nawzajem nie ufają. Piszą tedy do Warszawy: przyslijcie nam człowieka, który zrobi porządek. No i jedzie, bada, godzi, organizuje, skupia! Takich zapotrzebowań jest dziesiątki, i na ich wykonanie trzeba ludzi. A ci ludzie t. zw. instruktorzy, muszą jeść, płacić za bilety kolejowe i t. p. Przykład ten, jest tylko jedną z różnorodnych prac, którą organizacja powinna prowadzić. A z czego to zrobić, gdy członkowie nie dają środków materialnych.

To się dziś robi, ale nie z waszych, panowie pieniędzy; Wy tych drobnych składek nie dajecie, bo zajęci jesteście... uskarżaniem się na upadek rzemiosła, na to, iż jesteście... popychadłem.

I będziecie niem, dopóki nie zrozumiecie, iż siła leży w łączności. Dopóki nie stworzycie jednego taranu, przed którym każdy opór ustąpi.

A ten taran nazywa się organizacją, aby zaś mógł uderzać, trzeba mu dać rozmach w postaci środków materialnych.

Wtedy będzie inaczej!

S. Kwasięborski.

Przypisek Redakcji: Artykuł powyższy podajemy za „Gazetą Rzemieśniczą” na prośbę Towarzystwa Rzemieśniczego w Łowiczu. Oby znalazł on oddźwięk wśród pp. rzemieślników miasta i powiatu.

Odezwa do Społeczeństwa Łowickiego.

Szkolnictwo powszechne w Łowiczu, cierpiąc na rozmaite i liczne niedomagania, pozostawia zbyt wiele do życzenia w dziedzinie nauczania najuboższej dziatwy naszego miasta wówczas, gdy szkoły średnie w Łowiczu, których uczniowie rekrutują się w przeważającej części ze sfer zamożniejszych, w przeciwstawieniu do szkół ludowych, kwitną i w szybkim tempie się rozwijają, dzięki inicjatywie swych kierowników, przy usilnem poparciu ze strony kół inteligencji oraz pomocy całego społeczeństwa miejscowego.

Brak najelementarniejszych warunków do nauczania dziatwy w szkołach a mianowicie: t. zw. pomocy naukowych, które w sposób poglądowy uzmysłowić winny każdy szczegół programu szkolnego, w wysokim stopniu hamuje należyty rozwój umysłowy dziecka, tego przyszłego obywatela i budowniczego kraju.

Niepożądane zjawisko to wywołane zostało rozpaczliwym niedoborem w funduszach Skarbu Państwa, który na mocy odnośnej ustawy obowiązany jest do zaopatrywania szkół powszechnych w pomoce naukowe. Natomiast sprawa powyższa wydaje się tak palącą i niecierpiącą zwłoki, że Dozór Szkolny wspólnie z Delegacją Szkolną przy Magistracie na specjalnem posiedzeniu, dnia 28 września r. b. postanowił zwrócić się z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców m. Łowicza i okolic, którym dobro i oświata podrastającego pokolenia leży na sercu, w szczególności zaś do Rodziców uczącej się dziatwy, aby uprzytomniwszy sobie, jak wielką stratę dla miejscowych szkół powszechnych stanowi dotkliwy brak pomocy naukowych, zechcieli przyjąć na siebie szczerze obywatelski obowiązek do-

browolnego opodatkowania się na tak wzniosły i szlachetny cel, jakim jest oświata ludu.

Stojąc w obliczu rozpoczętego roku szkolnego, zwracamy się do Was, Obywatele i Obywatelki, z usilną prośbą przyczynić się w miarę możliwości, drogą ofiar pieniężnych, do podźwignięcia idei powszechnego nauczania w Łowiczu na poziom taki, jaki już został osiągnięty przy wydatnej pomocy materialnej ze strony społeczeństwa w wielu innych miastach Rzeczypospolitej Polskiej.

Ofiary na pomoce naukowe dla szkół powszechnych m. Łowicza przyjmują z wdzięcznością następujące instytucje:

- 1) Związek Inwalidów (ul. Podrzeczna Nr. 15)
- 2) Bank Ziemi Łowickiej (Rynek Kościuszki)
- 3) Kasa Miejska (Magistrat).

Dozór Szkolny m. Łowicza

i Delegacja Szkolna przy Magistracie.

Łowicz, dnia 10 października 1922 r.

Lista Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej ma w całej Polsce №

8

Na tę listę głosują w Polsce ci wszyscy, których hasłem jest:

Bóg, Wiara, Ojczyzna.

Kłeska N. P. R. w Łowiczu.

W ubiegłą niedzielę w sali Robotników Chrześcijańskich urządzili wiec Enperowcy. Przebieg wiecu był początkowo spokojny—lecz gdy zabrał głos jeden z instruktorów C. T. R. p. Samurło i w rzeczowym przemówieniu wykazał skutki dotychczasowych rządów lewicy, podniosła się nieopisana wrzawa. Przyjezdnych agitatorów nie chciano nawet dopuścić do dalszego głosu. Wreszcie p. Parlicki, urzędnik pocztowy, wskazał na miejscową gospodarke lewicy, poruszył sprawę szkół powszechnych i kończąc zapytał: „Za czyje pieniądze przyjechali do nas ci rzekomi obrońcy robotnika? Okrzyki „żydowskie, precz z nimi do kuczek, do bóżnicy”—spowodowały szybki odwrót niefortunnego organizatorów wiecu.

Przy okrzykach na cześć Korfantego i ósemki, zebrani rozeszli się do domów, wynosząc to przeświadczenie, że robotnik łowicki ma już dosyć rządów lewicy połączonej z mniejszościami.

T. L.

KORESPONDENCJE.

Kapina. W niedzielę dn. 15-X odbył się wiec w Kapinie. Przemawiało kilku praelegentów: P. Szaniawski z Osieka w krótkich słowach wyjaśnił istotę demokracji i dyktatury. P. Walentynowicz z Warszawy mówił obszernie o ogólnem położeniu

kraju i o pracy państwowej na przyszłość. Gospodarz Bończak z Bogoryi nawowywał do zgody i jedności przy wyborach. Wyzwolenicowi Mycce z Kęszyc kobiety nie pozwoliły przemawiać, a w czasie tego wyzwoleniec Kuśmirek z Patok uderzył Konstantego Burego. Obecny policjant zanotował nazwisko awanturnika i miał wysłać protokół do Łowicza.

Zjawił się także p. Zawadzki nauczyciel z Łowicza. Pedagog z pianą na ustach i stylem polsko-austrjackim o ukraińskim akcencie życzył długiego życia przywódcom ludowcowym, a gromy rzucił na Zamorskiego za jego broszurę. Nauczyciel Anyszko krytykował całą ósemkę, a w szczególności p. Grabińskiego.

Wiemy panowie, że klucze was wysoka wiedza, zdolność i wyrobienie polityczne p. S. Grabińskiego. Litujemy się nad wami, lecz trudno—nie każdemu dał Pan Bóg zdrowy rozum.

Mówcom narodowym przeszkadzała ludowcowa klika mlókosów, sprowadzona z okolicznych wiosek. A czy wiecie panowie od Witosa, że na wsiach w Łowickim chłopcy pasąc krówki i gęsi śpiewają sobie: „Lidy, lidy, lidy, oj! oj! oj! Dojłidy!“

J.

Łyszkowice.

W dniu 15 b. m. (niedziela) odbył się w Łyszkowicach (pow. Łowicki) wiec robotniczy, zwołany przez Chrześcijańską Demokrację. Na wiecu oprócz robotników znaleźli się włościanie z okolicznych wsi i miejscowa inteligencja. Jako referent przybył p. L. Dębczyński z Łowicza. Mówca w przeszło dwugodzinnem przemówieniu bardzo popularnie scharakteryzował działalność Sejmu w zakresie ustawodawstwa robotniczego; poddał ostrej krytyce zasady programowe socjalizmu, jak również bardzo szeroko rozwoził się nad programem Chrześcijańskiej Demokracji. Następnie p. Dębczyński oświetlił dzisiejsze położenie polityczne Polski i szkody wyrządzone narodowi przez lewicę. W końcu nawoływał do jedności narodowej i głosowania na listę Nr. 8. Przemówienie p. Dębczyńskiego wysłuchane zostało w spokoju. Usiłowało protestować kilku klasowców—lecz bezskutecznie. Po wiecu wszyscy rozeszli się w porządku, spiesząc na poświęcenie tegorocznej kampanji w cukrowni.

Simplex.

„ZIELONY BALONIK“

Krakowiaczek Symchy.

Co ty miślisz, Jojne, że ja gdzie wijade,
Ze, gdzie ja mam mieszkać, to jest ganc-pomade?
O nie, majne lybe, przysięgam na „myckie“,
Że najmilsze dla mnie są strony łowickie.

Niechaj kto chce powie, jak chce opowiada,
Że konieczna będzie z Polski rejterada,
Ja sze nic nie boję, nic mnie nie przeraża,
Bo ja mam tu plecy chłopka-gospodarza.

Un do żydka ciągnie jak mucha do miodu,
Zawsze wpuści „naszych“ do swego ogrodu,
Wszystko nam odprzeda, wszystko od nas kupi,
Czy ja jemu winien, co on taki głupi?

Niech un będzie głupi, niech ma w głowie sieczkę!
Ja sobie z radości zaśpiwam piosneczkę,
Miałbym ztąd ucieknąć?—ani mi to w głowę,
Bo ja ciągnę z chłopków zyski milionowe.

Holobożanka.

Korespondencje z pow. Sochaczewskiego.

W dniu 8 października r. b o godzinie 1 p. p. zwołany został przez Chrześcijański Związek Jedności Narodowej w os. Ilów, pow. Sochaczewskiego wiec, na który przybyli p. p. Staniszkis (poseł) i Grabiński kandydat na posła z listy Nr. 8.

Zebranie zagał p. Niemczyk z Ilowa, udzieliwszy głosu p. posłowi Staniszkisowi, który w dłuższym swem przemówieniu wyjaśnił zebranym na wiecu obecny stan Polski i przyszłą Jej ruinę, wraz z zwycięstwa partji lewicowych. Następnie p. Staniszkis podkreślił, iż winę za dotychczasowe rządy w Polsce ponoszą socjaliści i ludowcy, którzy razem z niemcami i żydami prowadzą kraj do takiej zguby, jak doprowadzili Rosję. Po przemówieniu p. Staniszkisa zabrał głos p. Grabiński i wyjaśnił obecnym na wiecu, że polepszenie stosunków gospodarczych i ekonomicznych w Polsce, może nastąpić wtedy, gdy cały naród Polski odda swe głosy przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu na postów Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

Przemówienia p. p. Staniszkisa i Grabińskiego zebrani na wiecu około 2000 przyjęli z wielkim zadowoleniem.

Na zakończenie wiecu (gdyż nikt w dyskusji nie zabierał głosu) p. Grabiński wznosił okrzyk: niech żyje Polska, niech żyje naród Polski, niech żyje Chrześcijański Związek Jedności Narodowej.

Uczestnik.

WYBORY.

Hej! hej! na wybory,
Czy kto zdrowy, czy kto chory
Z końca świata niech przylata
I przynosi głos.

Wszędzie słychać dookoła,
Jak nas Polska woła.
Kaźde z dzieci, niechaj leci
Jej ratuje los.

Niech się z drzemki każdy zbudzi,
Wybiera uczciwych ludzi,
Coby cnotą i ochotą
Wprowadzili ład.

A więc pragnąc dojść do tego,
Wybierajmy **Korfantego**,
Jego mowa, serce, głowa,
Nie poskapią rad!

Z czystem sercem przy Kościele
Stójmy wiernie, stójmy śmieje,
By ta siła ocalia
Ukochany kraj.

W górę serca, myśli w górę!
Pokonamy zwątpień chmurę,
Ośma lista, oczywista.
Tak nam Boże daj!

NADESLANE.

Do Stowarzyszeń i Towarzystw Właścicieli Realności w miastach Polskich.

Związek Stowarzyszeń Właścicieli Realności w Miastach Polskich.

Nr. 250 28 Września 1922 r. Warszawa, Zielna 15,
tel. 31—60.

W ostatnich tygodniach różne Stowarzyszenia Właścicieli nieruchomości, istniejące w miastach polskich zwracały się wielokrotnie do Zarządu naszego Związku z zapytaniem, jak wobec nadchodzących wyborów mają się zachować właściciele nieruchomości miejskich i na jakie listy wyborcze powinni głosować, gdy termin głosowania na posłów do Sejmu i do Senatu nadejdzie.

Rzeczą jest słuszną, a nawet konieczną, aby właściciele nieruchomości, jako przedstawiciele mieszczaństwa polskiego przyjęli udział w głosowaniu i za pomocą swoich głosów oraz za pomocą głosów osób mogących ulegać ich wpływowi oddziaływania na wybory i wpłynęli w miarę możliwości na prawidłowe ukształtowanie się przyszłych naszych ciał prawodawczych.

Stosunki obecne ułożyły się w ten sposób, że z jednej strony stoją stronnictwa narodowe umiarkowane, z drugiej grupy radykalne, które ulegają prądom nowoczesnym i gotowe są robić eksperymenty na żywym ciele społeczeństwa polskiego. Właściciele ziemi w miastach polskich, jako posiadacze terytorjów miejskich z natury rzeczy reprezentują żywioł zachowawczy i narodowy.

Obok tego ogólnego względu zachodzą jeszcze inne, które również nakazują właścicielom opowiedzenie się, po stronie stronnictw umiarkowanych narodowych.

Przy wyrotnych prądach, jakie panują w obozie radykalnym, tylko prawica będzie broniła prawo własności i zwalczać będzie zakusy przeciwko prawu własności. Te zakusy ujawniły się już bardzo mocno w obecnym Sejmie i prawdopodobnie ujawniać się będą i w przyszłych ciałach prawodawczych. Wystarczy przytoczyć ustawy o ochronie lokatorów, w których prawo własności zostało naruszone do tego stopnia, że lokatorowie, a nie właściciele domów rozporządzają, jak chcą mieszkaniami, a nawet prowadzą ohydny handel lokalami w cudzych domach. Niebezpieczeństwo istnieje, trzeba się z tym liczyć i przeciwko temu trzeba się zabezpieczać. Niepodobna przy tem zapomnieć, że to niebezpieczeństwo obok przykrych skutków dla właścicieli nieruchomości miejskich groźne jest wogóle dla prawidłowego i spokojnego rozwoju miast polskich. W istocie ustawy o ochronie lokatorów powstrzymują ruch budowlany i tamują rozszerzanie się miast, a jednocześnie głód mieszkaniowy z roku na rok się potęguje. Wobec braku nowych domów rosnąca ludność miejska nie znajduje swobodnego

W całej Polsce

w dniu 5 i 12 listopada
głosują tylko

NA ÓSEMKE

pomieszczenia, ustawy o rekwizycji lokali niweczają zastrzeżoną w konstytucji nietykalność mieszkania każdego obywatela, utrudniają swobodę urządzania się i naruszają ognisko domowe, domów zaś nie przybywa, a nawet skutkiem braku środków na remont, domy niszczą i mieszkań dla ludności miejskiej ubywa.

Co więcej, przez ustawy o ochronie lokatorów miasta utraciły główne źródło wpływów od własności nieruchomości. To źródło się skurczyło przy obecnym spadku waluty i prawie wszystkie miasta polskie są zachwiane w swoich finansach. A więc i interes własny i patriotyzm do zwalczania wywrotnych prądów popychać muszą, bo nikt bardziej, jak właściciele domów po stronie dobra miast polskich stać nie powinien.

Jeżeli od tych ogólnych przesłanek przejdziemy do sprawy obecnych wyborów, staje się rzeczą jasną, że własność nieruchoma stanąć winna po stronie stronnictw umiarkowanych narodowych, a w szczególności glosować na listy Związku Jedności Narodowej.

W miejscowościach, w których Związek Jedności Narodowej listy własnej wyborczej nie złoży, należałoby się glosować na listę wystawioną przez Centrum Narodowe, bo chociaż to Centrum stanowi secesję w stosunku do Związku Jedności Narodowej, to przecież bądź co bądź reprezentuje ono stronnictwo umiarkowane.

Co do list wyborczych, właściciele domów stanowią w okręgach wyborczych grupę zbyt słabą, aby mogli wystawiać własne listy. Niczy na tem nie zyskali, a naraziliby się na zarzut, że zrywają jedność narodową. W dobrze zrozumianym interesie leży nie narażać się na podobny zarzut i nie dawać powodu do wzmacniania niechęci do właścicieli domów.

Prezes: (—) A. Suligowski.
Wiceprezes: (—) J. Woydyga.

OGIERY.

Na schronisko na Karabca. Ks: Kanonik Stępowski mk. 1500, zamiast biletu na przedstawienie w dniu 17 b. m.

LICYTACJA.

Sejmik Łowicki sprzedaje z publicznej licytacji od ceny wywoławczej 30.000 mk., starą bryczki, resorową.

Licytacja odbędzie się we wtorek dnia 31 października r. b. o godzinie 12 w południe przed Urzędem Starostwa (Nowy Powiat przy ul. Piotrkowskiej).

Przewodniczący Sejmiku Starosta.

2-1

(—) Boksa.

**Do Łodzi potrzebny czeladnik blacharski
na stałe miejsce.**

Wiadomość: Łódź, Piotrkowska 188, Lyczkowski.

POSZUKUJEMY

DOSTAWCÓW

na płótna lniane wyrobu domowego.

Płacimy przy odbiorze lub dajemy zaliczki.

Oferty próbkowane uprasza:

Włókno Tow. Akc. Poznań

Stary Rynek 77.

3-1

Jan Wilk zgubił kartę terminowego urlopu wydaną przez dow. 39 p. p. w Jarosławiu. 5537-3-1

Franciszek Podzicki zgubił tymczasowy dowód osobisty wydany przez władze polskie. 5539 3-1

Jan Wiechno zgubił paszport wydany przez urząd gminy Kompina.

Rywen Lewkowicz zgubił dokument wojskowy wydany przez P. K. U. w Skierniewicach.

GONCIARZ do majątku Lublanków zaraz potrzebny. Umowa na miejscu.

BERSON

Obcasy i zelówki gumowe

BERSON

są trwałe i zachowują elegancję waszego obuwia



6-1

WYDZIAŁ INFORMACYJNY

o zdolności płatniczej osób i firm

przy Centrali **DETEKTYWÓW** Prywatnych w Warszawie Marszałkowska 99 (tel. 184-79)

poszukuje na prowincji **ZDOLNYCH AKWIZYTORÓW** do sprzedaży książeczek abonamentowych. Pożądana referencja. Osoby ubiegające się złożą oferty z podaniem dokładnych personalii.

Pierwszeństwo osoby zajęte w przemyśle, handlu i byli pracownicy instytucji pokrewnych przed wojną.

Oferty nadsyłać do dnia 1 listopada 1922 roku.

„Jest do sprzedania 150 sztuk sani nowych, parokonnnych kutych, typu wojskowego—po cenie 35.000 za sztukę. Dowiadywać się: Tomaszów Rawski Tatarzyński Farna 51”.

Józef Kosiński zgubił dokument wojskowy wydany przez P. K. U. w Płocku 3-3

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

Wyszła z druku i jest do nabycia w Księgarni K. Rybackiego w Łowiczu

Najpotrzebniejsza książeczka p. t.

PRAKTYCZNY WYKAZ

OPŁAT STEMPLOWYCH

dla powszechnego użytku

Opracował A. A. pracownik Urzędu Skarbowego.

Cena mkp. 180.

Księgarniom ustępuje się rabat.

Kinematograf „495”

W sobotę dnia 21/X i niedzielę dnia 22/X r. b.

STRZAŁ

(dwie serje)

Serja 1-sza

„Igraszki losu”

Dramat w 6 aktach w wykonaniu artystów warszawskich.

W rolach głównych: Junosza Stępowski, Węgrzyn i Belina.

Zieliński Jan zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 5516-3-2

Sękowski Władysław zgubił kartę bezterminowego urlopu 5517-3-3

Słoma Mateusz zgubił dokument wojskowy wydany przez P. K. U. w Łowiczu. 5518-3-3

Kotecki Jan zgubił książkę zwolnienia wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 5515-3-1

Siótkowski Ezechiel zgubił książkę wojskową i legitymację szkolną. 5520-3-1

Janina Siewierska zgubiła dowód osobisty wydany przez urząd gminy Kompina.

Józef Kubel zgubił dokument wojskowy urlopowy. 5526-3-1

Szczepan Mitek zgubił dokument wojskowy wydany przez 12 pułk w Złoczewie. 5527-3-1

Antoni Kubicki zgubił kwity na drzewo wydane przez biuro odbudowy w Łowiczu.

Alfred Szmidt zgubił kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 5531-2-1

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.